

## Wyspa na wyspie. Cristina Campo czyta opowiadania Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

Małgorzata Ślarzyńska

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 6, S. 410–421

DOI: 10.18318/td.2020.6.24 | ORCID: 0000-0001-5948-698X

Copyright © 1998 Adelphi  
Edizioni S.p.a. Milano.  
Publikacja przekładu  
za uprzejmą zgodą  
wydawnictwa Adelphi.

**C**ristina Campo, poetka, eseistka i tłumaczka, nie jest szerzej znana w Polsce, niemniej również we Włoszech – choć jej spuścizna wzbudza obecnie coraz większe zainteresowanie – nie zyskała jak dotychczas należnego sobie miejsca w kanonie literatury włoskiej XX wieku<sup>1</sup>. Vittoria Guerrini (1923-1977), gdyż tak

1 Kompedia poświęcone XX-wiecznej literaturze włoskiej zazwyczaj wspominają o niej tylko pobieżnie, por. G. Ferroni, A. Cortellessa, I. Pantani, S. Tatti *Storia e testi della letteratura italiana. Verso una civiltà planetaria (1968-2005)*, Mondadori Università, Milano 2005, s. 79. Jednocześnie wciąż rośnie zainteresowanie jej twórczością, związane pierwotnie z działaniami wydawnictwa Adelphi, które od lat 80. publikuje w serii „Biblioteca Italiana” pośmiertne wydania pism Cristiny Campo, m.in. *Gli imperdonabili*, Adelphi, Milano 1987; *La Tigre Assenza*, ed. M. Pieracci Harwell, Adelphi, Milano 1991; *Sotto falso nome*, ed. M. Farnetti, Adelphi, Milano 1998; *Lettere a Mita*, ed. M. Pieracci Harwell, Adelphi, Milano 1999; *Caro Bul. Lettere a Leone Traverso (1953-1967)*, ed. M. Pieracci Harwell, Adelphi, Milano 2007; *Il mio pensiero non vi lascia. Lettere a Gianfranco Draghi e ad altri amici del periodo fiorentino*, ed. M. Pieracci Harwell, Adelphi, Milano 2011. W wydawnictwie Adelphi ukazała się również jedyna jak dotychczas

**Małgorzata Ślarzyńska** – dr, adiunkt w Katedrze Literatury Włoskiej Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW. Polonistka i italianistka (UW). Autorka dwóch monografii: *Włoski w Polsce Stanisława Augusta. Słownik obecności* (2012), *Obraz literatury włoskiej w Polsce lat 70. i 80. XX wieku* (2017). Interesuje się historią przekładu literackiego, współczesną literaturą włoską i polską oraz dziejami włosko-polskich kontaktów literackich.

naprawdę nazywała się Cristina Campo<sup>2</sup>, urodziła się z dość poważną wadą serca, wówczas nieuleczalną, która naznaczyła całe jej życie. Młodość spędziła we Florencji, następnie zaś – podążając za rodzicami – przeniosła się do Rzymu, gdzie jej ojciec, słynny kompozytor Guido Guerrini, otrzymał nową posadę. W okresie florenckim towarzyszem jej życia był znany germanista i tłumacz Leone Traverso, potem, w Rzymie – Elémire Zolla, jeden z największych współczesnych włoskich intelektualistów. Sytuowała się na obrzeżach literackich kręgów towarzyskich głównego nurtu, którymi pogardzała z pozycji, jak pisze Cristina De Stefano, „celowo odizolowanej, trochę elitarnej, z definicji odległej od każdego tematu, który byłby choćby trochę modny”<sup>3</sup>. Kultywowała jednocześnie liczne przyjaźnie. W okresie rzymskim wśród jej znajomych – obok Eleny Croce, Roberta Calasso, Marii Zambrano, Maria Bortolotto, Livii Bacchi, Juana Rodolfa Wilcocka i Pietra Citatiego – znalazł się również Gustaw Herling-Grudziński<sup>4</sup>.

Intensywne lektury Cristiny Campo, naznaczone silnie zindywidualizowanym gestem, czyniły z niej czytelniczkę – jak pisze Monica Farnetti – zupełnie nietypową<sup>5</sup>. Pozostawiła po sobie niewiele tekstów *stricto* literackich: jej poezje mieszczą się dziś w zebranym pośmiertnie tomie *La Tigre Assenza*. Jak sama

---

biografia pisarki: C. De Stefano *Belinda e il mostro. Vita segreta di Cristina Campo*, Adelphi, Milano 2002.

- 2 Innymi jej literackimi tożsamościami były: Puccio Quaratesi, Bernardo Trevisano, Benedetto P. D'Angelo, Giusto Cabianca. Niemniej pseudonim Cristina Campo był tym najważniejszym i z czasem zastąpił całkowicie jej prawdziwe imię i nazwisko. Używanie wielu pseudonimów przez pisarkę bywa interpretowane jako wyraz obojętności wobec literackiej sławy, zob. M. Farnetti *Le ricongiunte*, w: C. Campo *Sotto falso nome*, s. 249-250.
- 3 C. De Stefano *Belinda e il mostro*, s. 111 (jeśli nie zaznaczono inaczej – przekł. z włoskiego M.Ś.). Zob. także M. Panarello *Writing under Cover: Cristina Campo as Translator of John Donne*, „Linguæ & Rivista di lingue e culture moderne” 2009 nr 1, s. 35. Żywiła pogardę np. dla Caffè Paszkowski, ówczesnego miejsca spotkań aspirujących literatów, zob. list do Piera Pòlito z 26 marca 1963 roku, C. Campo „L'infinito nel finito”. *Lettere a Piero Pòlito*, ed. G. Fozzer, Via del Vento, Pistoia 1998, s. 9.
- 4 S. Pertignani *Addio a Roma*, Neri Pozza, Venezia 2012; P. Craveri *Riflessioni e testimonianze*, w: *Dall "Europa illegale" all'Europa unita. Gustaw Herling-Grudziński: L'uomo, lo scrittore, l'opera*, ed. M. Herling, L. Marinelli, Accademia Polacca delle Scienze, Roma 2015, s. 199. O postaci Cristiny Campo niestety nie wspomina imponująca monografia poświęcona relacjom Gustawa Herlinga ze współczesną włoską literaturą i literatami, zob. M. Śniedziewska „Osobiste sprawy i tematy”. *Gustaw Herling wobec dwudziestowiecznej literatury włoskiej*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2019.
- 5 M. Farnetti *Le ricongiunte*, s. 207.

stwierdziła: „napisała niewiele i wolałaby napisać jeszcze mniej”<sup>6</sup>. Literaturze poświęciła natomiast liczne eseje, które są dziś uznawane za jedno z największych osiągnięć w historii współczesnej eseistyki włoskiej. Była również znakomitą tłumaczką, wśród jej przekładów znalazły się m.in. pisma Simone Weil, Katherine Mansfield, Friedricha Hölderlina, Hugo von Hofmannsthal, Eduarda Möricke, Héctora Mureny, Thomasa Stearnsa Eliota, Emily Dickinson, Johna Donne’a, Djuny Barnes, Virginii Woolf, Williama Carlosa Williamsa<sup>7</sup>. Jej spuściznę literacką stanowią także obszerne tomy korespondencji (jako mistrzyni sztuki epistolarnej bywa wymieniana obok takich postaci, jak Torquato Tasso i Giacomo Leopardi<sup>8</sup>), wciąż uzupełniane przez kolejne publikacje<sup>9</sup>.

W 1960 roku ukazała się we Włoszech książka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Pale di altare (Skrzydła ołtarza)*, zawierająca włoskie przekłady dwóch opowiadań: *Wieża (La torre, przeł. Dario Staffa)* oraz *Pietà dell’Isola (przeł. Pierfrancesco Poli)*. Listy Cristiny Campo do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego<sup>10</sup> z tego okresu dowodzą entuzjazmu, jaki wzbudziły w niej jego opowiadania, oraz działań, które podjęła, by pozyskać dla jego dzieła większy rozgłos na łamach prasy (dzięki recenzjom m.in. Margherity Guidacci, Roberta Calasso, Leone Traverso)<sup>11</sup>.

- 
- 6 „Ha scritto poco, e le piacerebbe aver scritto meno”, zapisała w autobiograficznej nocie na skrzydełku okładki swojego zbioru esejów *Il flauto e il tappeto*, Rusconi, Milano 1971.
  - 7 Szerzej o działalności translatorskiej Cristiny Campo piszę w: M. Ślarzyńska *The Metaphysical Canon in Poetry: on Cristina Campo’s Translation Activity*, „Tekstualia” 2019/2020 nr 1 (5), s. 151-158. Tam też stosowna bibliografia.
  - 8 Jak pisał Cesare Galimberti: „Są trzy wielkie zbiory korespondencji w literaturze włoskiej: Tassa, Leopardiego i Cristiny Campo”, zob. D. Vespier *Autoritratto della perfezione. Per una lettura di Cristina Campo*, Rubbettino, Soveria Mannelli 2019, s. 121.
  - 9 Wśród opublikowanych dotychczas tomów korespondencji można wymienić – obok tomów wydanych przez Adelphi, wspomnianych w przyp. 1 – m.in. C. Campo, *L’infinito nel finito*. *Lettere a Piero Pòlito*, ed. G. Fozzer, Via del Vento, Pistoia 1998; W.C. Williams, C. Campo, V. Scheiwiller *Il fiore è il nostro segno. Carteggio e poesie*, ed. M. Pieracci Harwell, Scheiwiller, Milano 2001; C. Campo, A. Spina *Carteggio di Cristina Campo e Alessandro Spina*, Morcelliana, Brescia 2007; C. Campo *Se tu fossi qui. Lettere a Maria Zambrano 1961-1975*, ed. M. Pertile, Archinto, Milano 2009; C. Campo *Un ramo già fiorito. Lettere a Remo Fasani*, ed. M. Pertile, Marsilio, Venezia 2010.
  - 10 Szerzej na temat korespondencji Cristiny Campo z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim piszę w: M. Ślarzyńska *Cristina Campo e la ricezione di Gustaw Herling-Grudziński in Italia*, „Italica Wratislaviensia” 2020 nr 11(1) [w druku]. W tym samym artykule, dzięki uprzejmej zgodzie Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Neapolu oraz spadkobierców pisarki, można zapoznać się z fragmentami listów Cristiny Campo.
  - 11 Zob. tamże.

Cristina Campo poświęciła *Skrzydłom ołtarza* szkic *La torre e l'isola*, który ukazał się na łamach „Il Punto” w Rzymie 11 marca 1961 roku. Dla Herlinga-Grudzińskiego, jak sam wspominał po latach, szkic ten był niezwykle istotny i pozostał w jego pamięci ściśle związany z momentem włoskiego debiutu:

Mieć dobrych krytyków: marzenie każdego pisarza. Spełniło się w moim przypadku. Nie wymienię wszystkich, wymienię najbliższych mi, którzy stali się również moimi przyjaciółmi.

Najpierw Cristina Campo rodem z Florencji, prawdziwe nazwisko Vittoria Guerrini. Była uroczą i piękną kobietą o niezwykle wrażliwości, nieuleczalnie chorą na serce od pierwszych lat młodości. Tak chorą, że na polecenie lekarzy przestała wstawać z łóżka, aby to swoje chore, kruche serce uchronić od stłuczenia w ruchu. W łóżku pracowała aż do przedwczesnej śmierci. Znakomicie tłumaczyła (*Wenecja ocalona* i studia na tematy greckie Simone Weil, poezje Emily Dickinson)<sup>12</sup>, pisała bardzo mądre eseje, które dziś uchodzą za kanon włoskiej eseistyki. Kochała poezję, muzykę (zwłaszcza gregoriańską), malarstwo. Czasem pisywała wiersze i naśladownictwa klasycznych bajek orientalnych. Po ukazaniu się moich *Skrzydeł ołtarza* napisała o nich w znanym tygodniku rzymskim; jej szkic został potem użyty jako przedmowa do drugiego książkowego wydania tych opowiadań z rysunkami Lebensteina (już wtedy nie żyła). Debiutowałem we Włoszech pod szczęśliwą i smutną gwiazdą.<sup>13</sup>

Obok Cristiny Campo wśród „dobrych krytyków” Herling-Grudziński wymienia Włodzimierza Boleckiego, wspominając czas, gdy poznał przyszłego znakomitego znawcę swojego pisarstwa<sup>14</sup>.

Esej Cristiny Campo przedrukowany został w tomie opowiadań Herlinga-Grudzińskiego *Due racconti: La torre, Il miracolo* w edycji Vanniego Scheiwillera

12 Herling-Grudziński ma tu na myśli tom *Venezia salva* Simone Weil, esej *L'Iliade poema della forza* w zbiorze Weil *La Grecia e le intuizioni precristiane* (1967, kolejne wydanie w 1974) oraz wiersze Emily Dickinson opublikowane najpierw w „Corriere dell'Adda” w 1953 roku, a następnie zebrane w pośmiertnym tomie *La Tigre Assenza* z 1991 roku.

13 G. Herling-Grudziński *Dziennik pisany nocą*, t. 3 (1993-2000), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012, s. 922. W rzeczywistości wcześniej już ukazało się włoskie wydanie *Innego świata (Un mondo a parte, Laterza, Roma-Bari 1958)*, niemniej nie spotkało się z pozytywnym przyjęciem przez krytykę, zob. F. Cataluccio *Uno scrittore a parte*, <https://www.ilpost.it/francescocataluccio/2015/02/25/gustaw-herling/> (dostęp: 15.07.2020).

14 G. Herling-Grudziński *Dziennik pisany nocą*, t. 3, s. 922.

z 1990 roku.<sup>15</sup> Tekst można odnaleźć dziś także w wydanym pośmiertnie zbiorze jej esejów *Sotto falso nome*<sup>16</sup> z 1998 roku. We Włoszech zdobył popularność i jest często przypominany w tekstach o twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Cytat z jej eseju znalazł się na okładce włoskiego wydania fragmentów *Dziennika pisanego nocą* (1992)<sup>17</sup>, przytacza go m.in. Roberto Saviano, autor *Gomorry*, w recenzji nowego włoskiego wydania *Innego świata*<sup>18</sup>, do eseju włoskiej autorki nawiązuje też Silvio Perella<sup>19</sup>. O tekście Cristiny Campo wspomina się również w tomie dzieł wybranych Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Etica e letteratura. Testimonianze, diario, racconti*, opublikowanym we Włoszech w 2019 roku w prestiżowej serii „I Meridiani” wydawnictwa Mondadori<sup>20</sup>. Francuski przekład eseju został włączony do edycji opowiadań Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *L'île et autres récits*, opublikowanej w słynnym paryskim wydawnictwie Gallimard<sup>21</sup> w 1992 roku.

Po polsku tekst Cristiny Campo ukazuje się po raz pierwszy.

- 
- 15 C. Campo *La torre e l'isola*, w: G. Herling *Due racconti: La torre, Il miracolo*, trad. D. Staffa, P. Statuti, con uno scritto di Cristina Campo e nove disegni di Jan Lebenstein, Scheiwiller, Milano 1990, s. 9-17. Zbiór ten nie był kolejnym wydaniem *Skrzydeł ołtarza*, opowiadanie *Wieża* zostało w nim połączone z opowiadaniem *Cud*.
- 16 C. Campo *La torre e l'isola*, w: tejsze *Sotto falso nome*, s. 75-81.
- 17 „Come i narratori del XVIII secolo, Herling sa ancora tessere, in una sola, inconsueta trama, paesaggio sentimento sogno e moralità; e le grandi parole cerimoniali dell'orrore e della pietà traversano il suo discorso con la stessa naturalezza del vento autunnale fra gli alberi e della pioggia sui vetri”, okładka wydania: G. Herling *Diario scritto di notte*, trad. D. Tozzetti, scelta dei brani del *Diario* a cura di G. Herling e F.M. Cataluccio, Milano 1992.
- 18 R. Saviano *Su Gustaw Herling*, „Nazione Indiana” 3 giugno 2004, <https://www.nazioneindiana.com/2004/06/03/su-gustaw-herling/> (dostęp: 1.06.2020). Obecnie w: R. Saviano *Mai più in un mondo a parte*, w: tegoż *La bellezza e l'inferno. Scritti 2004-2009*, Mondadori, Milano 2009, s. 230.
- 19 S. Perella *Gustaw Herling*, <https://www.doppiozero.com/materiali/gustaw-herling> (dostęp: 1.06.2020). Silvio Perella odwołuje się do jego zdaniem trafnego porównania pisarstwa Herlinga do sztuki kompozycji fugi, które wprowadziła Campo.
- 20 Cristina Campo wspomniana jest zarówno w kalendarium życia i twórczości pisarza opracowanym przez Martę Herling (zob. *Cronologia*, a cura di M. Herling, w: G. Herling *Etica e letteratura. Testimonianze, diario, racconti*, Milano 2019, s. CXLIII), jak i w komentarzu krytycznym autorstwa Krystyny Jaworskiej (zob. *Apparati di commento e notizie sui testi*, a cura di K. Jaworska, w: G. Herling *Etica e letteratura*, s. 1623).
- 21 C. Campo *La tour et l'île*, trad. J.-B. Para, w: G. Herling *L'île et autres récits*, trad. T. Douchy, Paris 1992. W wydawnictwie Gallimard ukazał się wcześniej również *Dziennik pisany nocą*: G. Herling-Grudziński *Journal écrit la nuit*, trad. T. Douchy, Gallimard, Paris 1989.

## Wieża i wyspa

Cristina Campo

Poza oficjalnymi wyznaniem, a nawet poza sekretnymi odłamami wiary, kształtuje się w każdym czytelniku, w miarę jak czas opróżnia i wzbogaca jego pamięć, seria niewielkich, nieprzewidywalnych antologii. Żadna gwiazda polarna nie sterowała wyborem tych stron, które często nie należą, ani ze względu na ducha, ani ze względu na styl, do takich, które przy pierwszym spotkaniu rozpoznałyby on jako swoje. Jakaś inna siła, nieprzejednana, zebrała je razem, ułożyła w przedziwne konstelacje Plejad w tym obszarze umysłu, gdzie niespodziewane echa – uderzenie atolu o kil – mają za zadanie wyjawiać nam o nas samych więcej, niż przyzwalały sobie wiedzieć.

W przypadku takich dzieł często wyobrażamy sobie, że chodzi o asocjacje uczuciowe: faktycznie, zazwyczaj to właśnie te książki wpadają nam niespodziewanie w ręce w chwilach zagrożenia, podczas choroby lub w obliczu wymownych krajobrazów. Lecz przy ponownej lekturze – która może nadejść po dziesiątkach lat – za każdym razem zaskakuje nas perfekcyjna zasadność tej fascynacji. W ich nieuchwytniej doskonałości, i tylko w niej, tkwi moc zbierania i przechowywania zawieszanej emocji.

Do jednej z takich tajemniczych antologii należy dla mnie *Wieża* Gustawa Herlinga. Przeczytałam to opowiadanie w pośpiechu trzy lata temu, wydrukowane bardzo małą czcionką we włoskim czasopiśmie<sup>22</sup> i dziwnie połączone z niedawnym obrazem ruin Monterano (umarłe miasto z XVII wieku, które wyłania się, przeczoczyste jak duch, pośrodku doliny niedaleko Bracciano). Od tamtego czasu nie przestawało ono do mnie powracać w odstępach nieprzewidywalnych, jednak w jakiś sposób regularnych, jak dźwięk dalekiego zegara, który zauważa się tylko w pewnych momentach.

---

22 Opowiadanie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Wieża* ukazało się we włoskim przekładzie początkowo na łamach czasopisma „Tempo Presente” w styczniu 1959 roku: G. Herling *La torre*, trad. D. Staffa, „Tempo Presente” 1959 nr 1, s. 21-36 (ten i kolejne przypisy pochodzą od tłumaczki).

Echo stało się bardziej klarowne, kiedy zdarzyło mi się przeczytać, bez dostrzeżenia nagłych zmian klimatu czy stylu, wspaniałe niewielkie dzieło *Le lépreux de la cité d'Aoste* Xaviera de Maistre'a, na którym opiera się opowiadanie Herlinga.

Na wkładce dołączonej do tomu *Skrzydła ołtarza*, w którym dziś Silva<sup>23</sup> publikuje ponownie *Wieżę* razem z drugim opowiadaniem, można odczytać, z pewną konsternacją, nazwiska Conrada, Bernanosa, Saint-Exupéry'ego, Grahama Greene'a i Camusa. Z pominięciem Bernanosa (jednak z powodów w pełni prywatnych) ród Herlinga wydaje mi się zupełnie inny. Nie umiałabym go też odnaleźć (choć to takie ważne, by go odnaleźć) nigdzie indziej niż wśród tragicznych moralistów z XVIII i XIX wieku. De Maistre'a właśnie, De Quinceya i tego mistrza aforystycznego krajobrazu Maurice'a de Guérina. Możliwe, że cienie Hawthorne'a, a nawet Poego snują się w pobliżu. Po wyliczeniu tych nazwisk nie wiem, czy nie dałabym mu w mojej antologii miejsca obok tego prozaika, który wewnętrznie tak bardzo się od niego różni, jak różnić może się tylko brat w baśni: Jorge Luisa Borgesa.

W baśni bracia się rozdzielają:

na tym dziwnym rozwidleniu na drodze Bytu

które nazywane jest Wiecznością

jednak ich ruchy nadal wzajemnie sobie odpowiadają. I między lodowatym pitagoreizmem Borgesa a pochmurnym katolicyzmem Herlinga jest pewna cecha stała: są jedynymi dwoma współczesnymi prozaikami niebędącymi w stanie wymyślić opowiadania, które nie miałyby rygoru fugi lub *chanson royale*, gdzie nic nie pozostaje bez odpowiedzi, bez nieuchronnego i odkrywczego echa, gdzie tajemnica ujawni się tak, jak trzeba, w ciszy luster i w cyklach spirali.

Herling ma w każdym razie nad Borgesem (o ileż bogatszym w wyszukane prowokacje) przewagę niemal mrożącej całkowitości. Tak samo jak XVIII-wieczni prozaicy umie jeszcze utkać w jedną pozbawioną szwów fabułę krajobraz uczucie sen i moralność; i wielkie ceremonialne słowa przerażenia i litości przemierzają jego wypowiedź z naturalnością jesiennego wiatru

23 Pierwsze włoskie wydanie *Skrzydła ołtarza*, do którego odwołuje się w tekście Cristina Campo: G. Herling *Pale di altare*, trad. D. Staffa i P. Poli, Silva, Genova 1960. W tych latach doradcą wydawnictwa Silva był Aleksander Wat i niewykluczone, że to właśnie on wyszedł z propozycją opublikowania tomu opowiadań Herlinga-Grudzińskiego, po wizycie w Neapolu w 1957 roku; zob. *Apparati di commento e notizie sui testi*, a cura di K. Jaworska, w: G. Herling-Grudziński *Etica e letteratura. Testimonianze, diario, racconti*, ed. K. Jaworska, Mondadori, Milano 2019, s. 1625.

wśród drzew lub deszczu na szybach<sup>24</sup>. Tak że nigdy nie wygasa pokusa, by zadać sobie pytanie, czy ów algebraiczny organizator korespondencji to naprawdę ta sama zboląła osoba, którą zdajemy nam się dostrzegać między wierszami: prawie nie jest w stanie się uśmiechnąć, zamurowana w izolacji równej tej, w jakiej trwa wzór hartu ducha, trędowaty Xaviera de Maistre'a, i tak samo jak on nie może wyrazić siebie inaczej, niż tylko poprzez sztukę „harmonijnej ekspresji swych cierpień”, wplatania ich, bez ryzyka zarażenia, w niewinną naturę.

W *Wieży* polski oficer, dotarłszy do Włoch pod koniec ostatniej wojny, opowiada o pobycie w przedalpejskich dolinach, dokładniej – w okolicach Aosty. Zaproponowano mu jako tymczasowe mieszkanie stary przekrzywiony dom, bardzo podobny do wieży, gdzie między przedstawiającymi ruiny sztychami Piranesiego, pokrytymi arabeskami wilgoci tak, że niemal stopiły się ze ścianami, odkrywa mniejszy sztych, przedstawiający drugą wieżę: zagubioną wśród pochmurnego krajobrazu, który stanowi „wyraz opuszczenia i niemej skargi”<sup>25</sup>. Na stoliku obok między dwoma srebrnymi lichtarzami leży zniszczona i pokryta stearyną książeczka, *Le lépreux de la cité d'Aoste* właśnie, codzienna lektura, jak się wydaje, poprzedniego lokatora.

Od tego pierwszego motywu, a raczej od trzech motywów połączonych trzema bohaterami – narratorem, książką i nieobecnym czytelnikiem – bierze początek rozlewna i zwarta sonata: historia wewnątrz historii, wspomnienie wewnątrz wspomnienia, rękopis wewnątrz rękopisu. Bo również nieobecny bohater pozostawił w tym domu swój zeszyt z notatkami; i prawie wszyscy

24 W tłumaczeniu zachowano interpunkcję oryginału (Cristina Campo celowo nie wprowadza w tym miejscu przecinków: „krajobraz uczucie sen moralność”). Ten fragment należy do najczęściej cytowanych we Włoszech fragmentów niniejszego eseju Campo. Sam Herling-Grudziński tłumaczy go na polski w *Dzienniku pisanym nocą*: „Jak narratorzy z XVIII wieku Herling potrafi jeszcze połączyć w jednej fabule krajobraz, uczucie, sen i morał; i wielkie ceremonialne słowa zgrozy i litości znaczą jego opowiadania z taką samą naturalnością jak jesienny wiatr między drzewami czy deszcz na szybach okien”, G. Herling-Grudziński *Dziennik pisanym nocą*, t. 3 (1993-2000), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012, s. 923.

25 G. Herling-Grudziński *Wieża*, w: tegoż *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 5: *Opowiadania wszystkie*, vol. 1, wybór i układ tekstów Z. Kudelski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 6; za tą edycją również pozostałe cytaty z opowiadań Herlinga-Grudzińskiego wykorzystane w tekście. Cristina Campo posługuje się cytatami z opowiadania *Wieża* w przekładzie Daria Staffy, w którym ukazało się na łamach „Tempo Presente” (1959 nr 1), i w edycji Silvy, bez podawania lokalizacji. Opowiadanie obecnie dostępne jest po włosku również w przekładzie Donatelli Tozzetti (w: *Ritratto veneziano e altri racconti*, Feltrinelli, Milano 1995, s. 107-134), który zamieszczono w niedawnej edycji dzieł Herlinga-Grudzińskiego w serii I Meridiani (G. Herling-Grudziński *Etica e letteratura*, s. 1172-1206).



mają do czynienia z trędem: proskrypcje, wygnania, jak również religijne i świeckie ceremonie, podczas których dotkniętych tą chorobą skazywano niegdyś na wieczną izolację, a jednocześnie honorowano ich jako idealnych cierpiętników, urodzonych wyłącznie dla niebiańskiej korony.

Polski oficer, kolejny pilny czytelnik de Maistre'a, decyduje się udać do Aosty, by zwiedzić ruiny Wieży Trędowatego, tej właśnie, którą przedstawiał mały sztych. Odnajduje ją niewiele zmienioną – w migoczącej dolinie, w ogrodzie, w którym chmiel i „róże bez cierni”<sup>26</sup> zrobiły miejsce pokrzywom – od czasu, gdy de Maistre (sam też będący cudzoziemskim oficerem bawiącym przejazdem w Piemoncie) odkrył tam to odrażające stworzenie, zdumiewająco cywilizowane, które nazywało się Pier Francesco Guasco.

I to tu, nie pomijając żadnego znaczącego szczegółu, przeciwnie, odczytując z zaskakującą delikatnością filigran przerażenia, Herling wprowadza do swojego tekstu znamienite opowiadanie – by czym prędzej zamienić je w ohydną, niemal śmiechu wartą opowieść o tajemniczym lokatorze: żalonym odpowiedniku wysublimowanego trędowatego, który zdawał się obiektem jego długoletniej medytacji. Ów trędowaty zmarł najnikczemniejszą śmiercią podczas niemieckiego najazdu na przedalpejską wioskę, pozwoliwszy uprzednio, by zamiast niego zginął w egzekucji młody proboszcz. Wstyd zabił go kilka godzin później tuż obok jego książeczki pokrytej konstelacjami kropel stearyny, kroniki innego trądu.

Do tego przeciwstawienia sobie i stopienia wszystkich dramatycznych elementów historii (również tych mitycznych: podróży, nieznaney siedziby, śladów i znaków tajemniczych losów) – tak że poczucie pozaczasowości staje się tym silniejsze, im bardziej jesteśmy unieruchomieni w trzech symultanicznych czasach – trzeba dołożyć całą serię mniejszych wariacji. Ja naliczyłam ich czternaście, a jest ich prawdopodobnie znacznie więcej. Są łagodnym i nieustającym echem wersów, świętych kroków, wypowiedzianych, wysłuchanych, wyśnionych zdań: „Inne głosy, inne wieże”.

Aż do pokutnego emblematu (w którym zdają się zebrane wszystkie inne figury) kamiennego mnicha, którego narrator jako dziecko widział we

26 O różach bez kolców mowa jest w wypowiedzi Trędowatego w utworze Xaviera De Maistre'a, zob. tegoż *Trędowaty z miasta Aosty*, przeł. J.F. Burzyński, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1816, s. 7: „Proszę przypatrzeć się temu krzaczkowi róży, jest ona w naturze bez cierniów i rośnie tylko na Alpach”. Szerzej o relacjach łączących opowiadanie Herlinga-Grudzińskiego z tekstem de Maistre'a zob. A. Ajres, „La Torre” di Gustaw Herling-Grudziński e „Le lépreux de la Cité d'Aoste” di Xavier de Maistre: per un confronto, „Annali del Centro Pannunzio” 2004-2005 nr XXXV, s. 173-203.

własnym kraju: „posuwa się on co roku na klęczkach o ziarnko maku i gdy dojdzie na szczyt Świętego Krzyża, nastąpi koniec świata”<sup>27</sup>.

Przyczytałam mało lub prawie nic z *Wieży*, ponieważ tak idealne konteksty zdają się wykluczać, jak wspominałam, wyodrębnioną próbkę, mikroskopowe szkiełko. Może łatwiej byłoby cytować z *Pietà dell'Isola*, drugiej obszernej noweli, która, niczym skrzydło ołtarza właśnie, chce odpowiadać pierwszej: Grób jedna, Zmartwychwstanie druga. Intencja jest już trochę niepokojąca sama w sobie, i wrażeniem, jakie początkowo wywołuje ta potężna, refleksyjna, męcząca historia, jest ekstremalna nienaturalność.

Początek na wyspie Capri ociera się niejednokrotnie o „poezję” pewnych przewodników układanych przez niemieckich erudyków. A postaci, które wkraczają tu jedna za drugą – murarz Sebastiano, Immacolata, Fra Giacomo, mnisi z Certosa, tacy sami, bez twarzy, ofiary zarazy z 1656 roku – pojawiają się na początku widmowo nieprawdopodobne, niczym wiotkie woskowe figury, które w muzeach sztuki ludowej odziane są w zbyt kłopotliwe szaty dawnego folkloru. Istnieje ryzyko, że fabuła, jeśli spróbujemy ją streścić, będzie nam przypominała książki takie jak *Graziella*. Sam język ma swoje upadki („obawiano się, by na wąskich i zdradliwych ścieżkach nad przepaścią nie postawił kroku w przyszłość, z której nie ma powrotu”<sup>28</sup>), tłumacz, który zdaje się Niemcem, nie pomaga pisarzowi wybrnąć z tych zdradzieckich załkówek.

Jak to możliwe zatem, że gdy zgodzimy się zagłębić w nich wraz z nim, niespodziewanie to właśnie ta irytująca powolność, ta mroczna powtarzalność linii nasycają stronice uporczywym wręcz niepokojem, podobnym do tego ze snów? Tutaj odpowiedzi, echa, symetrie każą na siebie czekać: dopiero na ostatnich stronach dojdzie do pożogi – i dopiero wówczas ujrzemy, pod ciężką, romantyczną, rozrośniętą materią, dziwny motyw muzyczny, który się tu kryje. Już nie w manierze Mendelssohna tym razem, lecz raczej Francka, gdyż w rzeczywistości teraz to już nie wydarzenia, już nawet nie miejsca

27 G. Herling-Grudziński *Wieża*, s. 16.

28 G. Herling-Grudziński *Pietà dell'Isola*, w: tegoż *Dzieła zebrane*, t. 5, s. 43 [wyróżnienie w cytacie – Cristina Campo]. W cytowanym przez Cristinę Campo włoskim przekładzie, którego autorem był Pierfrancesco Poli, powyższy fragment brzmi: „si temette che negli stretti e traditori viotolli, sul bordo dello strapiombo, egli non avesse a fare un passo verso quel futuro da cui non esiste ritorno”. Opowiadanie obecnie dostępne jest po włosku również w przekładzie Donatelli Tozzetti (w wydaniu *L'isola, l'ancora del mediterraneo*, Napoli 2003, s. 7-117, przedrukowane w edycji wybranych dzieł Herlinga-Grudzińskiego w serii I Meridiani: G. Herling-Grudziński *Pietà dell'Isola*, w: tegoż *Etica e letteratura*, s. 1207-1282).

(wyspa na wyspie jak wieża w wieży: Certosa na wyspie i głuchoniemy w Certosie) odpowiadają sobie wzajemnie w tragiczny sposób, lecz raczej niewyraźnalne, często niewyobrażalne myśli: grzech przeciwko grzechowi, choroba przeciwko chorobie, udręka przeciwko udręce – lecz tym razem w c a ł k i e m i n n y m czasie i w c a ł k i e m i n n y m miejscu. Wszystkie cykle wszystkich pór roku wydają się niezbędne, by to miejsce się objawiło w swoim misterium oślepienia i jasności. I to właśnie poprzez piękno wyspy, z każdą stroną coraz bardziej parnej, coraz bardziej przepełnionej chwałą i żalobą, postaci odzyskują własne piękno; pośród nich wszystkich Padre Rocca, idealny syn Bermanosa, który od początku zdawał się przełamywać fałszywą atmosferę swoimi opuchniętymi nogami, swoim bólem serca, swoimi koszmarami i słowami, nieudolnymi i wstydliwymi, „które wszystkie jego błędy i nieszczęścia kładły na karb osamotnienia”<sup>29</sup>.

Nad całym opowiadaniem ciąży teraz, niczym cenny ciemny płaszcz, niemal hiszpańskie wrażenie pyłu i cudu, grzechu i chwały, trądu i nieba, naturalne dla Herlinga niczym jego frazowanie jak z milenijnej pogrzebowej liturgii. (W tym dzisiaj, o ile mi wiadomo, tylko jeden pisarz jest mu bliski: młody autor *Il Gesuita perfetto*<sup>30</sup>).

Niepotrzebne, jak powiedziałam, a ponadto niemożliwe byłoby nawiązanie do historii. Sam pisarz tłumaczy nam tego powody w jednej ze swoich nieoczekiwanych intarsji – liście Franza Kafki, w którym, i słusznie, umiał rozpoznać poezję:

*Verlassen sind wir doch  
wie verirrt Kinder im Walde.  
Wenn Du vor mir stehst und mich ansiehts  
was weißt Du von den Schmerzen die in mir sind  
und was weiss ich von Deinen?*

29 G. Herling-Grudziński *Pietà dell'Isola*, s. 58.

30 Autorem powieści *Il gesuita perfetto*, wydanej w 1960 roku w wydawnictwie Longanesi, jest Furio Monicelli. Cristina Campo poświęciła książce Monicellogo eseje „*Il gesuita perfetto*” *racconto esemplare* („Il Punto” 3.09.1960, s. 8) i *Ritorno e fuga di Monicelli* (pierwsza wersja w „Il punto” 16.12.1961, s. 28), które dziś znaleźć można w zbiorze jej tekstów krytycznoliterackich *Sotto falso nome* (odpowiednio s. 69-74, 91-97). O nasuwającym się porównaniu pisarstwa autora *Wieży* z tekstem Monicellogo Cristina Campo wspomina też Gustawowi Herlingowi bezpośrednio, w liście z 12 marca 1961 roku (list Cristiny Campo do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego z 12 marca 1961, Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego AGHG 523, nr 1; szerzej na temat korespondencji Cristiny Campo i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego zob. M. Ślarzyńska *Cristina Campo e la ricezione di Gustaw Herling-Grudziński in Italia*, „Italica Wratislaviensia” 2020 nr 11(1) [w druku]).

„Jesteśmy opuszczeni jak zbłąkane dzieci w lesie. Stojąc przede mną i na mnie patrząc, co wiesz o bólach, które są we mnie i cóż ja wiem o Twoich? A gdybym padł przed Tobą, płakał i opowiadał, czegoś więcej dowiedziałbyś się o mnie niż o piekle, gdy ktoś ci powie, że jest gorące i straszne”<sup>31</sup>.

Przełożyła Małgorzata Ślarzyńska

## Abstract

---

### Małgorzata Ślarzyńska

CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI UNIVERSITY (WARSAW)

*An Island on an Island: Cristina Campo Reads Gustaw Herling-Grudziński's Short Stories*

This is the first Polish translation of Cristina Campo's 1961 essay *La torre e l'isola* in which she discusses the Italian edition of Gustaw Herling-Grudziński's short story collection *Skrzydła ołtarza* (*Pale di altare*) from 1960. Ślarzyńska has added a brief introduction presenting Cristina Campo and her relationship with the Polish writer.

## Keywords

---

Cristina Campo, Gustaw Herling-Grudziński, *Pale di altare*, *Skrzydła ołtarza*, correspondence

---

31 List Franza Kafki do Oskara Pollaka z 8 listopada 1903 roku, w: Franz Kafka *Listy do rodziny, przyjaciół, wydawców*, przeł. R. Urbański, W.A.B., Warszawa 2012, s. 18. W wersji Herlinga-Grudzińskiego słowa te, wplecione w tkankę tekstu opowiadania *Pietà dell'Isola*, mają postać: „Jesteśmy zgubieni jak dzieci zabłąkane w lesie. Kiedy stoisz przede mną i patrzysz na mnie, co wiesz o moich bólach i co ja wiem o twoich? A gdybym upadł przed tobą i płakał, i opowiadał, wiedziałbyś o mnie więcej niż o piekle, gdy mówię ci, że jest gorące i budzi twórogę?”. G. Herling-Grudziński *Pietà dell'Isola*, s. 58. Fragment listu Franza Kafki jest ponadto mottem omawianego opowiadania, cytowanym w niemieckim oryginale.